

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Abonamenty: Rocznic—50 mk., półrocznic—30 mk., kwartalic—18 mk., miesięcznic—1 mk. Za przesyłką pocztową i odroczenie do domu ze 1. miesiącznic. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie są wiersz drobne druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennik Wileński» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki awizacji przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna 26 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 14 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Z obu stron Sommy wszczęły się znowu zawzięte walki.

Anglicy zaatakowali dzisiaj rano na odcinku las **Mametz—Longueval**, oraz ponowili swe przedsięwzięcia w lasku **Trônes**, gdzie wczoraj wieczorem ponieśli dotkliwą porażkę na skutek szybkiego natarcia naszych rezerw.

Po krwawym odparciu przez nas pierwszych prób, są nowe ataki w toku.

Wczorajsze bezowocne ataki francuskie w okolicy **Barleux** i na zachód od **Estrées** sprawiły Francuzom nowy zawód w szeregu wielu niepowodzeń z ostatnich dni. Ani oni sami, ani ich czarni przyjaciele nie mogli zdobyć choćby kawałka terytorjum.

Na wschód od Mozy nie powiodły się próby francuskie odebrania z powrotem utraconych pozycji.

W okolicy **fortu Souville** zostali oni skrupowani przez nasz ogień, około **fortu Laufée** zaś gładko odparci.

Na pozostałym froncie zostały odparte liczne patrole nieprzyjacielskie i silniejsze oddziały wywiadowcze.

Niemieckie patrole pochwyliły jeńców pod **Oulches**, **Baulne** i na zachód od **Markirch**.

FRONT WSCHODNI

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Na linii Stochodu, pod **Zarzemczem** (na północ od linii kolejowej Kowel—Sarny) posuwający się na tym odcinku Rosjanie zostali odrzuceni z powrotem za pomocą kontrataku, przy czem zostało wziętych do niewoli 160 żołnierzy, oraz zdobyte 2 karabiny maszynowe.

Nasze eskadry aeroplanów powtórzały z powodzeniem swe napady na wschód od Stochodu.

Grupa wojsk gen. hr. v. Bothmera.

Nieprzyjaciel wdarł się wczoraj ponownie do przedniej linii obronnej

lecz został znowu za pomocą kontrataku wyrzucony ze znacznymi stratami.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Żadne szczególne wypadki nie zaszły.

Naczelne dowództwo armji.

BERLIN (14 bm). **Urządowanie.** 11 bm. nasze łodzie podwodne zatopiły na morzu Północnym angielski krążownik pomocniczy pojemności około 7,000 tonn.

Tego samego dnia około wschodnich wybrzeży angielskich za pomocą ataków, dokonanych przez łodzie podwodne, zostały zatopione 3 uzbrojone angielskie statki strażnicze, przyczem ich załogi trafiły do niewoli i zostało zdobyte działo.

Szef sztabu Admiralicji marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń 14 lipca.

FRONT ROSYJSKI

Na **Bukowinie** nasze wojska po wykonaniu zleconych im zadań zajmują znowu dawne pozycje na wyżynach na zachód od górnej **Moldawy**.

Na zachód i na północ-zachód od **Buczacza** Rosjanie kontynuowali wczoraj swe ataki.

Po południu zostały odparte dwa ataki, dokonywane na szerokim froncie.

Pod wieczór udało się nieprzyjacielowi za pomocą trzeciego ataku wdrzeć się na północ-zachód od **Buczacza**.

Podczas zaciętej walki nocnej przeciwnik został znowu całkowicie odrzucony przez niemieckie i austriacko-węgierskie wojska.

Na północ od linii kolejowej, wiodącej z Saren do Kowla, oddziały rosyjskie umieściły się na lewym brzegu Stochodu. Późno wieczorem zostały one zaatakowane i przepędzone przez nasze wojska, przyczem do naszych rąk trafiło 160 jeńców oraz 2 karabiny maszynowe.

Pozatem przy całkowicie niezminionej sytuacji nie zaszło nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

W dalszym ciągu trwa ożywiona działalność bojowa na froncie pomiędzy **Brentą a Adygą**.

Po ogniu działowym odbywały się znowu ataki bardzo znacznych sił

włoskich przeciwko wielu pozycjom naszych linii obronnych pomiędzy **Cima-Dieoi** i około **Monte-Rasta**. Szczególnie zaciętą była walka na północ-wschód od **Monte Rasta**, gdzie nieprzyjaciel próbował szturmować. Nasze wojska odparły znowu wszystkie ataki z największymi dla przeciwnika stratami i utrzymały się we wszystkich swych pozycjach.

Linje nasze na północ od doliny **Posina** znajdowały się w sferze gwałtownego ognia działowego. Na **Posubio** został odparty nieprzyjacielski atak nocny.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Sytuacja bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wypadki na morzu.

10 bm. po południu nasza łódź podwodna zatopiła w przepływie Otranto włoski kontr-torpedowiec typu «Indomito». W nocy z 13 na 14 bm. eskadra naszych hydroplanów zarzuciła licznymi bombami z bardzo dobrym wynikiem wojskowe przedmioty oraz zakłady kolejowe i urządzenia fortowe w Padui. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania przez baterje ochronne, hydroplany wróciły nieuszkodzone z powrotem.

Dowództwo floty.

SOFJA (12 bm. Bułg. ag. tel.)

Kwatera główna donosi: W sytnacji na froncie macedońskim niema żadnych zmian do zaznaczenia. W dalszym ciągu trwa słaba działalność artylerji z obu stron oraz ożywione potyczki pomiędzy patrolami i oddziałami wywiadowczymi.

9 lipca oddział francuski próbował zaatakować posterunek wywiadowczy na południe od jeziora Doiran. Posterunek na bliskiej odległości przyjął nieprzyjaciela ogniem karabinowym i granatami ręcznymi, czem zmusił go do bezładnej ucieczki.

Na placu boju przeciwnik pozostawił 4 zabitych, sporo karabinów i innych przedmiotów, należących do uzbrojenia i rynsztunku.

Nieprzyjaciel dąży zawzięcie do zniszczenia owoców pracy spokojnej ludności w dolnej części doliny Mesty, w jakim celu codziennie rzuca bomby podpalające, aby wywołać pożar na żętych już polach.

Wobec jednak przedsiębranych skutecznych środków bezpieczeństwa nie osiągnęły te napady żadnego rezultatu.

Wszczęta przez naszych lotników działalność wywiadowcza wzmaga się codziennie. Składają oni dowody godnej podziwu ruchliwości.

LONDYN (13 bm). «Times» pisze we wstępnym artykule, że codzienne listy strat winny umocnić w narodzie przekonanie, że wielkie ofiary muszą wydać swe owoce. Jest rzeczą kosztowną atakowanie pozycji, broniowych przez artylerję, ale niema żadnej innej drogi, wiodącej ku zwycięstwu.

Szybkie postępy sprzymierzeńców na początku ofensywy nie powtórzą się i należy oczekiwać o wiele powolniejszej pracy, zanim Francuzi przekroczą Sommę. Widoki na przyszłość są dobre, jednak rezultaty będą mogły li tylko powoli być osiągnięte, gdyż **bitwa nad Sommą** w drugim okresie będzie jeszcze bardziej zacięta.

LONDYN (13 bm.) Asquit oświadczył w Izbie gmin, że wobec potrzeb armji i floty rząd zaproponował robotnikom odłożenie przestrzegania wszystkich świąt o ogólnym lub miejscowym charakterze na czas późniejszy, i w związku z tem nadmieniał, że **ofensywa** dopiero się rozpoczęła i **wymaga** dla swego powodzenia wielkich **mas amunioji**. Musi zaś ona być utrzymana nie tylko w ciągu najbliższych tygodni, ale aż do czasu całkowitego osiągnięcia swego celu. Nieprzyjaciel winien wiedzieć, że obecna siła ognia działowego i ataków piechoty może być kontynuowana, gdyby to było potrzebnem, aż do nieskończoności.

LONDYN (13 bm.) W urzędzie do spraw wojennych odbyło się pierwsze posiedzenie nowej **konferencji w kwestji amunioji**.

Przewodniczył Lloyd George, pozatem były reprezentowane Francja, Rosja i Włochy.

LONDYN (13 bm.) Bank Angielski podniósł stopę dyskonta z 5 na 6 proc.

BERLIN (14 bm.) Co do podróży książąt greckich Mikołaja i Andrzeja, którzy podobno chcą odwiedzić w Petersburgu swą matkę, królową-wdowę Olgę, pomiędzy nnemi krążą pogłoski, że książę Mikołaj otrzymał **listy własnoręczne króla Konstantyna** do cesarza Wilhelma, króla angielskiego i cesarza rosyjskiego.

ATENY (15 bm. Reuter). Wskutek pożaru, który w ciągu kilkunastu godzin trwał w lesie **Tatoi**, ogień przeskoczył wieczorem na **zamek królewski**, który łącznie z sąsiednimi koszarami **splonął**, przyczem zginęło sporo ludzi, w tej liczbie oficerowie.

Król z królową, oraz rodzina królewska znalazły schronienie w Kaphis-sie, rezydencji księcia Mikołaja.

SZTOKHOLM (14 bm.) Przez sprawozdanie urzędowe zostało ustalone, że statki niemieckie «Lissabon» i «Worms» zostały pochwycone przez dwa rosyjskie torpedowce wewnątrz granicy tryzmiłowej, a więc w szwedzkich wodach terytorjalnych. Zarówno przewodnik szwedzki, jak i 24 lu-

dzi załogi ze statku «Worms» zostało zatrzymanych przez Rosjan.

Posel szwedzki w Petersburgu został z tego powodu upoważniony wnieść **protest do rządu rosyjskiego** przeciwko temu naruszeniu neutralności, i zgłosić wnioski, do których zasłże wypadki dają podstawę z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

AMSTERDAM (14 bm.) Według jednego z pism tutejszych «Times» donosi z Barcelony, że pociągi kolejowe są kierowane przez inżynierów i bronione przez wojskowych.

Strajk ogranicza się do północnych linii kolejowych.

MADRYT (14 bm.) **Król** we czwartek po południu **zawiesił gwarancje** konstytucyjne w całej **Hiszpanji**.

MADRYT (13 bm.) Według komunikatu ag. Havasa strajk kolejowców trwa jeszcze. Setki kolejowców zaarrestowano. Władze cywilne i wojskowe odbyły naradę.

BERLIN (13 bm.) Do «B. Z. am Mittag» donoszą z Wiednia, że rozporządzenie prezydium krajowego w Pradze nakazuje przy wewnętrznych stosunkach służbowych władz sądowych używać wyłącznie—języka niemieckiego.

Akcja pokojowa socjalistów włoskich.

Krótkie posiedzenie, które odbył parlament włoski przed kilku dniami—pisze «Vorwärts»—oprócz expose nowego ministerjum Bosellego było widownią akcji, którą socjal-demokraci włoscy podjęli podczas obecnej sesji parlamentarnej.

Frakcja socjal-demokratyczna wyzyskała to posiedzenie parlamentu, aby w mowach swych przedstawiciele raz jeszcze zaznaczyć swoje stanowisko wobec wojny i burżuazyjnej polityki wojennej, oraz wskazać na gruncie swego programu przykład śmiałej i celowej polityki socjalistycznej.

Głos zabierali głównie trzej socjaliści: Treves, Turati i Morgari.

Treves, który przemawiał w dniu 29 czerwca, nie uznał nowego gabinetu za gabinet reprezentujący cały naród włoski. Według niego, gabinet Bosellego jest dziełem konserwatystów włoskich i będzie w dalszym ciągu prowadził politykę zewnętrzną, która już raz wywołała wotum nieufności dla ministerjum.

Stosunek Włoch do koalicji wywołał bardzo surową krytykę mówcy. Według Trevesa Włochy ze względu na swą sytuację geograficzną winny były odgrywać nie rolę sojusznika koalicji, lecz wypełnić ściśle określona misję, a mianowicie misję sędziego rozjemczego i inicjatora pokoju wobec stron walczących.

Uchwała konferencji gospodarczej koalicji—oświadcza Treves—ma na celu utworzenie gospodarczej unji à la Chamberlain, w której Włochy mają odegrać rolę kolonii angielskiej. Socjal-demokracja włoska domaga się w imieniu spoźyców włoskich prawa kupowania chleba tam, gdzie Włochom wypadnie taniej i dogodniej.

Mowa Trevesa wywołała nadzwyczajną burzę w parlamencie, szczególnie w chwili gdy Treves oświadczył, iż socjaliści francuscy zażądali od rządu swobody dyskusji nad warunkami ewentualnego zawieszenia broni.

Następnego dnia Turati podtrzymał w całej rozciągłości głos Trevesa, oświadczaając nadto, że żaden Włoch nie chce wojny dla wojny, aczkolwiek nie pragnie również pokoju za wszelką cenę. Turati krytykuje zdanie, że o pokoju będzie można mówić dopiero po zwycięstwie. Pojęcie zwycięstwa jest zbyt ogólne i nie można go rozumieć w ten sposób, by miało ono za skutek wyczerpanie zupełne zwycięzcy; oraz by uwieczniło ono nienawiść pomiędzy narodami. Zwycięstwo nie może być zarodkiem walki bratobójczej.

Z drugiej zaś strony—powiada Turati—chcielibyśmy zapytać tych, co nazywają nas zdrajcami dlatego, że o pokoju mówimy, czy wyobrażają oni sobie, że pokój zejdzie na nas cudownym sposobem, lub wyjdzie jak

Afrodyte z piany morskiej? I jeśli chcą nam zabronić mówić o pokoju przed ostatecznym zwycięstwem, to czyż mogą pozwolić innym propagować wojnę bez końca?

Obowiązkiem chwili obecnej jest znaleźć równowagę pomiędzy temi skrajnościami.

Trzeci mówca socjalistyczny, Morgari, zaczął swą mowę słowami: Czy można w tej sali, rozbrzmiewającej okrzykami wojennymi, mówić o pokoju? Nazywacie socjalistów utopistami, więc stanę na waszym punkcie widzenia. Czy najwyższą miarą patriotyzmu może być chęć aneksji cudzych terenów? Byłby to tylko patriotyzm kilometrowy, a nie rozwój męstwa, chęci ofiary i uczuć narodowych.

Rozwiązanie kwestji spornych pomiędzy narodami może nastąpić tylko na drodze dobrowolnej decyzji narodów. Morgari domaga się dlatego zawieszenia broni i zwołania konferencji pokojowej.

Domagacie się zniszczenia militarzmu Niemiec—woła Morgari— a chcecie uniemożliwić zawieszenie broni. Chcecie zmusić Niemcy, aby prosili o pokój, ale czy oręż może zapewnić ten rezultat? Czy w imię tego mamy ofiarowywać nowe miliony?

Mówca kończy proroczymi słowami Jaurès'a: vivas voco, mortuos plango, fulgura frango (wołam żywych, oplakuję umarłych, łamię pioruny).

Dookoła wojny.

Linja frontu na Wołyniu i Polesiu.

Korespondent wojenny «Berl. Tag.» przy c.-k. wojennym biurze prasowym pisze 12 bm., co następuje:

«Cofnięcie frontu z obu stron linii kolejowej Kowel—Sarny z nad Styru za Stochód o tyle upraszcza naszą linię bojową, że front, znajdujący się na północ od wygięcia Styru pod Czartoryjskiem i Rafelówką, o które tak zawzięcie walczyli, — został już uprzednio cofnięty z nad dolnego Styru nad dolny Stochód wskutek

trudnej do przebycia błotnistej miejscowości.

Następnie ta linja bojowa biegnie wzdłuż Stochodu, aż do jego ujścia do Prypeci, stamtąd zaś po błotnistych okolicach ku Strumieniowi, na wschód od Pińska.

W pozycjach tych nad Prypecią z obu stron Strumienia, oraz wzdłuż Jasiołdy, kanału Ogińskiego i Szczary aż do ważnego węzłowego punktu kolejowego, Baranowicze, nic się zasadniczo nie zmieniło, jak to zaznaczał już i komunikat urzędowy w przeciwstawieniu do rosyjskich fantastycznych doniesień.

Masowe ataki armji rosyjskiej przeciwko okopom w piaskach wzniesionym i błotnistym oszańcowaniom przed Baranowiczami, potrafiły tylko w niewielu miejscach ugiąć linje obronne dywizji niemieckich i siedmiogrodzkich; za pomocą kontrataków szkody te zostały wyrównane.

Same błota pod Rokitem łącznie z obydwojma przeciągającymi się przed Pińskiem głównymi linjami kolejowymi Baranowicze—Sarny—Równo oraz Pińsk—Homel powstrzymują trzecią armję rosyjską, znajdującą się pod dowództwem gen. Lesza. Kwatera główna gen. Lesza znajduje się w Słucku, w północnej części okręgu Rokitna.

Rosyjski komunikat urzędowy po raz pierwszy wymienia gen. Lesza, jako dowódcę skierowanej przeciwko dolnemu biegowi Styru i Stochodu grupy wojsk.

W ten sposób armja Brusilowa otrzymała poważny zasiłek, gdyż Lesza ma pod sobą od 6 do 10 dywizji piechoty i 3 dywizje kawalerji, a więc naogół ze 150.000 żołnierza.

Przeniesienie sztabu generalnego rosyjskiego do Francji?

Jak się dowiaduje «B. Z. am Mittag» ze Sztokholmu, rosyjski generał Iwanow przyznał niedawno, że posłowie angielski i francuski zwrócili się do cesarza z prośbą o przeniesienie rosyjskiego sztabu generalnego do Francji w celu ułatwienia koalicji wspólnej pracy.

O wizerunek bł. Andrzeja Boboli.

W przeszłym roku na półkach niektórych księgarni wileńskich ukazały się fotografie, przedstawiające wizerunek, jak mię pointormowano, błogosławionego Andrzeja Boboli; w ślad zatem rozpowszechniły się w handlu dewocyjnym reprodukcje takowych, a także na okładce małych modlitewników do tego świętego z krótkim wstępem życiorysem, z którego dowiedziałem się jako w Wilnie, gdzie bł. Andrzej tyle i gorliwie pracował, pierwszą kaplicę poświęcono mu w kościele św. Michała dnia 30 maja 1915 r.

Zapewne, skutecznienie tego, co dawno należało uczynić, rzecz słuszna i chwalebna, jednak w czynie przeprowadzona widocznie bez należytego przygotowania: bo że miejsce na kaplicę wybrano u św. Michała, a nie w kość. św. Jana, będącego w posiadaniu jezuitów, do Zgromadzenia których bł. Bobola należał i w nim często kazał, ściągając liczne tłumy słuchaczy — to jeszcze rzecz względna, jako fundacja, zapewne, prywatna — więc dowolna; mniej właściwym natomiast wydaje nam się umieszczenie w ołtarzu wizerunku fantastycznego, nie odpowiadającego prawdziwie historycznej, jak ją przedstawia portret autentyczny bł. Andrzeja Boboli, zawieszony u wejścia kaplicy w kość. po-Dominikańskim w Połocku, w której obecnie szczątki jego śmiertelne, nie ulegające rozkładowi, w szklanej

trumnie spoczywają, dla każdego dostępne i widoczne.

Z djarjuszów jezuickich i zebranych danych wiadomo, jako błogosł. Andrzej Bobola za życia swego, na równi z Warszewickim i Skargą był portretowany, zatem autentyczność wyżej wzmiankowanego obrazu, jako reprodukcji z oryginału, wątpliwości nie podlega, zresztą, dochowane w całości zwłoki i rysy twarzy najlepiej o tem świadczą; postać zaś bł. Andrzeja, jako historyczna, blisko nas obchodząca, powinna być traktowana ze ścisłością historyczną.

I rzecz dziwna, zagraniczne wydania jego sylwetek, które widziałem, dobre są i rzetelne, natomiast krajowe,—fantazjowane dowolnie, bezkrytycznie są przyjęte i rozpowszechniane.

We zwyczaju było u jezuitów portretowanie nie tylko wybitnych członków własnego Zgromadzenia, lecz i osób świeckich, oddanych i dobrze zasłużonych Zakonowi: itak, w auli akademickiej a następnie w okazałej sali Obserwatorium Astronomicznego, ściany przyozdobione były w portrety wielu królów polskich, począwszy od Zygmunta Augusta, następnie mężów słynnych z nauki i prac swoich, jak profesorów i rektorów Akademji, między innymi Stanisława Warszewickiego i Piotra Skargi, a w refektarzu zakonnym w Kolegium przy kościele św. Ignacego, znajdowały się portrety biskupów wileńskich Walerjana Protasewicza i Jerzego kard. Radziwiłła, największych ich dobroczyńców, także znaczniejszych fundatorów, a

między nimi i portret Andrzeja Boboli, który, otrzymawszy po możliwych i szlachetnych rodzicach na Mazowszu znaczny spadek, część jego użył na fundację nowicjatu zakonnego przy tymże kościele, a resztę, nie sobie nie zostawiając, rozdał ubogim Wilna.

Gdy żywot swój, pełen zasług i gorliwej pracy apostołskiej, palmą męczeńską zapieczętował, wówczas, po pewnym czasie, portret jego, za staraniem Pińskiego jezuickiego Kolegium, był reprodukowany z właściwym napisem i w temże Kolegium przechowywał się do ostatnich czasów, razem z fundatorami jego i wspaniałego przy nim kościoła, w podziemiach którego, w osobnym przedziale, zwłoki błogosławionego Andrzeja Boboli do 1806 r. spoczywały,—Albrechta-Stanisława Radziwiłła, kanclerza i hetmana polnego, Wielkiego Ks. Litewskiego i Mikołaja Jelskiego, wojskiego Pińskiego; jakowe pamiątkowe i historyczne portrety w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia od archimandryty Pińskiego obecnie monasteru, a uprzednio b. Kolegium jezuickiego, dostały się w posiadanie kuzynki mojej, panny Konstancji Skirmuntówny i przechowywały się w jej domu, w Pińsku, gdzie nieraz miałem sposobność oglądać one i napisy z nich skopjować; co do samego wileńskiego portretu—oryginału, ten miał się dotąd przechowywać u jezuitów w Chyrowie w Galicji.

W 1853 r. po beatyfikacji błogosławionego Andrzeja Boboli przez

Papieża Piusa IX, wizerunek jego, wiernie z oryginału na obrazie oddany i wedle przyjętego u jezuitów zwyczaju, na wzór ich patrona, w pozie klęczącej na modlitwie, idealnie upostaciowany, sprowadzono z Chyrowa do Połocka i umieszczono w kościele na frontowej ścianie kaplicy, czci jego poświęconej, gdzie dotąd znajduje się, kopia z którego, sądzę, byłaby najodpowiedniejszą do reprodukcji, bo zgadzająca się z prawdą i duchem Kościoła katolickiego, który jest idealistycznym: przy tem łatwo sprawdzić i odtworzyć sobie w zarysie, oglądając na miejscu zwłoki, ku czci publicznej wystawione. Zwłoki z widocznymi śladami męczeństwa, uosobiają postać wzrostu wyżej średniego, szczupłej kompleksji i wąskich plecach, twarzy ściągłej, o drobnych rysach, czołe wyniosłem, do góry spadzistem i niewielkiej głowie, tylko od środka pokrytej włosami, z tyłu gładko ułożonymi. Będąc parę razy w Połocku, zaopatrzyłem się w fotograficzne zdjęcia z obrazu, na którym postać błogosławionego Andrzeja Boboli trochę przypomina św. Ignacego Loyolę, ustanowiciela Zgromadzenia Towarzystwa Jezusowego, którego za życia swego godnym był synem i gorliwym naśladowcą.

A. Żeromski.

Cesarz odrzucił te zabiegi, jednak szef rosyjskiego sztabu generalnego bawi czasowo we Francji, i ub. niedzieli oglądał wspólnie z francuskim ministrem amunicji, Thomasem, front bojowy nad Somma.

Z walk na froncie zachodnim.

Do «Times'u» donoszą z Francji, że w ciągu ostatnich dni stały się szczególnie gwałtownymi walki pod Mametz, w lesie Trones i pod Contalmaison.

Niemcy cały pas pomiędzy pierwszą a drugą linią zamienili na labirynt wzajemnie przecinających się okopów, przyczem starali się oni wykorzystać każde wgłębienie i każdy pagórek.

W lesie Mametz nieprzyjacieli złożyli ogromne przeszkody z drutu kolczastego, wbudował liczne karabiny maszynowe i stworzył w ten sposób bardzo umocnione pozycje.

Chociaż artylerja angielska w ciągu dłuższego czasu ostrzeliwała z największą gwałtownością ten las, żołnierze angielscy musieli w nim walczyć o każde drzewo niemal.

Jeden z przedstawicieli prasy angielskiej przy francuskiej kwaterze głównej pisał niedawno do Londynu, że wówczas tylko można pojąć całą heroiczną wielkość oporu francuskiego pod Verdun, gdy się weźmie pod uwagę siłę artylerji niemieckiej, która koncentruje swój ogień na fortyfikacji francuskiej.

Pomimo tej niezwyklej siły ognia działowego, Francuzi utrzymują Verdun w swoim ręku od przeszło 4-miesiący.

Nastrój w Paryżu i w Londynie.

«Secolo» donosi z Paryża, że ludność jest zaniepokojona, niecierpliwa i spragniona wiadomości. W okręgu Paryża, w milowym promieniu, a nawet w wewnętrznych dzielnicach miasta słychać grzmoty armat. Dzienniki z Amiens donoszą, że huk salw armatnich jest nadzwyczaj silny, wprost ogłuszający, i że wieczorami ludność wychodzi za miasto, by obserwować łunę na horyzoncie. Dzienniki paryskie ograniczają się do niewyraźnych wzmianek i unikają podniecania ludności. Tem większe jest oczywiście pragnienie, skutkiem tego, wśród publiczności wyrwana się z prawdopodobieństw.

Według doniesień korespondenta paryskiego «Corriere della Sera», mieszkańcy paryscy zachowują się z godnością, serca przepełnione są nadziejami i oczekiwaniami, ale unikają mimo wszystko okazywania swych uczuć. Dwa lata doświadczenia nauczyły Francję mieć się na baczności. Dzienniki doradzają cierpliwość i przestrzegają przed zbyt wybujałymi nadziejami, a także przed wiarą, że zbliża się ogólne zdławienie nieprzyjaciela. Nie mówią o ogólnej ofensywie, gdyż wyrażenie to może być użyte dopiero wtedy, kiedy akcja dojdzie do zupełnego rozwoju.

Do Amsterdamu donoszą, że ofensywa angielska nie wywołała w Londynie tak wielkiego zainteresowania, jak należałoby właściwie przypuszczać. Gdy nadeszły pierwsze wiadomości, ujawniło się pewne rozczarowanie, gdyż spodziewano się czegoś więcej. Mimo to zaufanie do armji nie zostało zachwiane, a fakt, że Niemcy nie pościgali wojsk z frontu francuskiego, Anglicy komentują sobie w ten sposób, że jednakże Niemcy wojsko angielskie uważają za poważnego przeciwnika.

Holandja zachowuje zbrojne pogotowie.

Ag. tel. Wolfa donosi z Hagi, że podczas rozpatrywania projektu do prawa o pospolitem ruszeniu, mini-

ster wojny oświadczył, iż Holandja musi w dalszym ciągu utrzymywać swą armję na stopie wojennej, aby móc oprzeć się przeciw wszelkim zakusom co do naruszenia nietykalności swych praw zwierzchniczych.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wzmaga się wywierany na Holandję nacisk gospodarczy, wobec czego uważa on za rzecz nieodpowiednią przemawiać w chwili obecnej za zmniejszenie sił zbrojnych Holandji.

Sprawy polskie.

Pertraktacje w sprawie przyszłości Polski.

W związku z obecną dyskusją w prasie niemieckiej co do celów wojennych i stosunku cenzury do ich omawiania, «Berliner Politischen Nachrichten» zamieszczają najwidoczniej inspirowane przez sfery rządowe następujące uwagi, które zostały powtórzone przez wszystkie wybitniejsze pisma berlińskie.

«Do liczby niełatwych zagadnień, które winny być załatwione przed zawarciem pokoju, należy niewątpliwie przyszły ustrój Polski.

Po oświadczeniach, złożonych w tej sprawie przez kanclerza Rzeszy niemieckiej w Reichstagu jest zupełnie niewątpliwem, że odnośne części kraju nie trafiają ponownie pod panowanie rosyjskie. Jednak ich przyszły ustrój państwowy jest wobec wchodzących przytem w grę doniosłych interesów Rzeszy niemieckiej i Austro-Węgier — ze wszechmiar trudnym zagadnieniem.

Obydwa rządy za pomocą opartej na przyjaznych sprzymierzeńczych stosunkach wspólnej pracy dążą do rozstrzygnięcia pomienionej kwestji.

Pertraktacje trwają jeszcze i jest rzeczą wyraźną, że nie można byłoby wymagać pomyślnego ich zakończenia, gdyby kwestja polska stała się przedmiotem jaknajszerszej dyskusji publicznej. Daleko idące różnice zdań, które w takim razie niewątpliwie uwidoczniłyby się, mogłyby tylko przeszkodzić porozumieniu się co do sposobów rozstrzygnięcia tej kwestji.

Wobec tego napewno nie będzie błędem przypuszczenie, że pomiędzy względami, które spowodowały, że narazie zamierzono li tylko złągodzenie cenzury pod względem omawiania celów wojennych, a nie całkowite jej zni sienie, znajduje się i ten fakt, że pertraktacje co do ostatecznego ustroju państwowego Polski nie zostały jeszcze ukończone».

Anglja.

Dyskusja w sprawie irlandzkiej.

Podczas debatów w Izbie lordów nad sytuacją w Irlandji — lord Lansdowne oświadczył, że do czasu ustanowienia nowego rządu w Irlandji, odpowiedzialność wobec parlamentu będzie ponosił sekretarz do spraw irlandzkich, któremu będzie podporządkowany odpowiednio uzdolniony oficer.

Amnestja dla powstańców nie nastąpi.

Noszenie broni zostanie w najbliższej przyszłości zakazane.

W odpowiedzi na powyższą mowę lorda Lansdowna, wygłoszoną przed kilku dniami w Izbie lordów, przywódca nacjonalistów irlandzkich w Izbie gmin, poseł Redmond, ogłosił oświadczenie, w którym mówi, że uważa wspomnianą mowę prosto za nader obraźliwą dla Irlandji. Mowa ta równa się wypowiedzeniu wojny

narodowi irlandzkiemu oraz zapowieda politykę ucisku.

O ile mowa Lansdowna (który do niedawna wchodził w skład gabinetu) obrazuje stosunek rządu do Irlandji, w takim razie upadają wszelkie nadzieje co do osiągnięcia porozumienia.

Redmond widzi dalej w tej mowie z góry ukryty zamiar doprowadzenia układów do zerwania.

ROSJA.

Dochody z monopolu cukrowego.

«Nowyj Ekonomist» podaje szereg ciekawych cyfr, ilustrujących przypuszczalne dochody rządu rosyjskiego z monopolu cukrowego. O ile rząd sprzedawać będzie po wojnie robotnikowi i włościaninowi funt cukru po 20 kop., a cenę tę z łatwością uzyska, nie będzie ona zbyt wygórowana, zarobi on 4 rb. 50 kop. na pudzie, ponieważ konsumcja roczna wynosi 60,000,000 pudów, przeto czysty zarobek rządu wyniesie 420,000,000, licząc 270,000,000 ze sprzedaży rafinady i 150,000,000 ze sprzedaży kostek.

Kongres bankowy.

Kongres bankowy ma się odbyć w Petersburgu, właściwie będzie to zebranie akcyjnych banków rosyjskich, które zajmą się rozwiązaniem rozmaitych spraw finansowych, a oprócz tego rewizją wartości nie rentujących akcji, obligacji, listów zastawnych i t. d. z okręgów okupowanych.

Do narad dopuszczone są tylko banki, posiadające co najmniej 10 milionów rub. kapitału zakładowego. Oprócz członków Rady Państwa, Dumy i Senatu zaproszeni są w pewnej liczbie również znani ekonomiści.

Dostawy japońskie.

«B. Z. a. M.» donosi z Rotterdamu: Rząd rosyjski sprowadził dotychczas z Tokio materiałów wojennych za 800,000,000 marek. Obecnie firmy japońskie otrzymały nowe zamówienie na dostawę butów i uniformów wojskowych na sumę 100,000,000 marek. Dostawy te zostaną wysłane przez Władywostok.

Pożyczki dla właścicieli majoratów w Król. Pol.

Według pism petersburskich, na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów debatowano między innymi nad sprawą udzielania pożyczek właścicielom majoratów w Król. Polskiem. W sprawie tej nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, ale zdaniem «Birż. Wied.», rząd przychylił się w najbliższej przyszłości do prośby właścicieli majoratów.

W sprawie wszechrosyjskiego zjazdu słowiańskiego.

W «Birż. Wied.» czytamy co następuje:

«Przed paru miesiącami grupa petersburskich towarzystw słowiańskich podjęła sprawę zwołania w Petersburgu wszechrosyjskiego zjazdu słowiańskiego.

Zjazd miał być zwołany w marcu, nie zwołano go jednak dotąd i cała sprawa spełza na niczem».

Sprawy wysiedleńców.

Na potrzeby duchowe wysiedleńców.

Centralny Komitet Obywatelski, w trosce swojej o zaspokojenie wszystkich potrzeb ludu polskiego na obczyźnie ogarniał nią nie tylko potrzeby fizyczne, lecz i duchowe. Instruktoro-

wie C. K. O., odwiedzający wygnańców we wsiach odległych od siebie o setki wiorst, spotykali się nieraz z błaganiami: «więcej niż strawy i odzieży, brak nam pociechy religijnej i słowa polskiego. Strawę i odzież dają nam z litości ludzie, pośród których żyjemy. Wy ratujcie dusze nasze». Oto błagania wygnańców polskich z ludu, rzuconych w głębie stepów i wsi odległych. Centralny Komitet Obywatelski od samego początku swej działalności przystąpił do planowej akcji ratowania i krzepienia dusz na wygnaniu. Gwoli temu zaczął z jednej strony wyszukiwać wygnańców i skupiać ich razem w grupach nieco liczniejszych, a z drugiej strony zaczął rozsyłać księży, urządzić ruchome kapliczki, wydawać książki do nabożeństwa i pisma. Praca ta odbywa się stale, ale wymaga niezmiernie wiele pracy i środków, Komitet nie odwołał się dotychczas do ofiarności publicznej na cel pomieniony, najpierwszą bowiem rzeczą było zorganizować pomoc i przekonąć się o rozmiarze potrzebnych na nią środków.

Centralny Komitet Obywatelski, niosąc pomoc wygnańcom polskim, zdołał ich dotychczas skupić około 400,000 (prócz tego inne komitety polskie niosą pomoc również drugim 400,000 wygnańcom), ale pozostaje jeszcze ze 100,000 ludu polskiego, którego nikt ze swoich nie odwiedził, nikt nie pokrzepił, o którego istnieniu wręcz trudno się dowiedzieć, tak bardzo są rozproszeni. Już 3,000 przewodników z ludu wraz z kilkoma tysiącami lawników czuwa nad swoimi partjami, stworzono już kilkaset tymczasowych większych skupień polskich. Ale to wszystko za mało. Kłęska rozproszenia ludu polskiego na wygnaniu jest tak wielka, że równej jej nie zasnął nigdy żaden naród.

Akcję ratowania bytu fizycznego ludu, a nawet akcję opieki wychowawczej i rozwoju umysłowego dątwy—Centr. Kom. Obyw. opiera na środkach rządowych lub urzędowych. Natomiast w sprawie ratowania ducha ludu polskiego odwołuje się do ofiarności publicznej i w tym celu, obok zapoczątkowanego już poprzednio «funduszu powrotu do kraju», otwiera obecnie nowy rachunek funduszu, przeznaczony na skupianie rozproszonego na wygnaniu ludu polskiego, oraz ratowanie i krzepienie jego ducha.

Ze świata.

W sprawie nagród imienia Nobla.

Rząd szwedzki zdecydował odłożyć wyznaczenie nagród im. Nobla za zasługi położone w dziedzinie fizyki, chemji, medycyny i literatury w roku 1916, jak również nagród z roku ubiegłego—do 1 stycznia 1917 r. w przewidywanym widocznym zmianie do tego czasu obecnych warunków, uniemożliwiających spokojny i bezstronny podział tych nagród.

Walki parlamentarne w Bułgarji.

W Bułgarji odbywa się obecnie sesja «Sobranja», podczas której uwidoczniły się pewne tarcia międzypartyjne.

Tak zw. grupa Genadiewa, składająca się z 18 posłów, odmówiła rządowi swego poparcia nadal, w rezultacie czego jest zmuszony do ustąpienia minister komunikacji, Apostołow, przyjaciel Genadiewa.

Jak twierdzi jednak «Voss. Zeit.», pozycja rządu nie zostanie przez to osłabiona, gdyż może on liczyć na niezawodne poparcie ze strony demokratów, których frakcja składa się z 32 posłów.

Jak donosi ag. tel. Wolffa, podczas drugiego czytania budżetu został odrzucony wniosek Malinowa, co do utworzenia centrali dla zaopatrywania ludności w środki żywnościowe.

Następnie prezes Sobranja, ogłosił budżet za przyjęty, co wywołało gwałtowne protesty ze strony agrarjuszów i genadjewistów.

Wśród ogólnego podniecenia zebranie zostało odroczone.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

B. Studnie.

Zdrowa, wolna od zanieczyszczenia woda do picia i użytku ma wielkie znaczenie dla zachowania zdrowia ludzkiego. A więc wodę do picia i użytku należy czerpać tylko ze zdrowych studni.

Woda z jezior, stawów, strumieni i rzek z powodu dopływu nieczystości z sąsiednich pól i podwórz nigdy nie jest zdrowa i czysta.

Dla oceny zdrowotności i czystości studni ważne są następujące zasady:

1) Studnia musi być oddalona conajmniej 10 m. od ścieków i kloak.

2) Studnia musi być szczelnie od góry zamknięta, aby nic z zewnątrz do niej dostać się nie mogło.

3) Ocembrowanie studni musi być szczelne.

4) Wydobyta woda musi być bezbarwna, bez zapachu i smaku i bez żadnych prochów i pyłu.

Otwarte studnie uważać należy za niezdrowe.

Woda z nich, podobnie jak ze strumieni i rzek może być użyta do picia i jedzenia tylko po przegotowaniu.

Z pomiędzy wszelkich studni pierwszeństwo dać należy studniom artezyjskim, ponieważ dopływ do nich od góry i z boku jest niemożliwy.

Chemiczne badanie wody w większości wypadków jest bezpożyteczne.

C. Choroby zakaźne.

Zwalczanie chorób zakaźnych wymaga:

1) Wczesnego rozpoznawania choroby.

2) Odseparowania chorego.

3) Dezynfekcji pokoju chorego podczas i po chorobie.

Do punktu 1:

W każdym wypadku choroby winien zbadać ją lekarz, szczególnie jeśli ciężkie objawy chorobowe nagle występują, lub stopniowo coraz wybitniej się okazują, oraz podczas epidemii.

W wypadkach tych felcerzy mogą zastąpić lekarzy. Wzajemna kontrola ludności w interesie własnego bezpieczeństwa ma nadzwyczaj ważne znaczenie, większe nawet niż pouczanie i kontrola odpowiednia władz nadzorczych i innych.

Do punktu 2:

Izolacja jest konieczna: a) w wypadkach wyraźnie stwierdzonej choroby zakaźnej (najpewniejsza izolacja jest w lazaretach);

b) w wypadkach, kiedy zaraźliwa choroba nie jest jeszcze wyraźnie stwierdzona, ale gdzie jest ona możliwa (wypadki choroby w otoczeniu chorego zakaźnego);

c) osoby, które stykają się z chorem zakaźnym, muszą również być izolowane, szczególnie w wypadkach ciężkich zakażeń (cholera, ospa, tyfus plamisty).

Do punktu 3:

Potrzebną dezynfekcję winni przeprowadzić najlepiej specjaliści-dezynfektorzy, albo przynajmniej winni ją skontrolować. Dezynfekcja przy łóżku chorego podczas choroby wydaje najlepsze rezultaty, ponieważ zarazki chorobotwórcze natychmiast są niszczone i wykluczona jest możliwość dalszego zawleczenia choroby.

Jednakże jeszcze dezynfekcja po chorobie również jest bardzo pożyteczna. Musi ona być podejmowana wielokrotnie po każdej chorobie zaraźliwej.

Na wyćwiczenie specjalistów-dezynfektorów zwrócona została ze strony zarządów okręgowych szczególna uwaga.

Szef Zarządu

hr. Yorck.

KRONIKA

Wczoraj: Henryka.

Jutro: M. B. Szkaplerzej.

Pojutrze: Aleksego.

Wschód słońca—o g. 4 m. 00

Zachód słońca—o g. 8 m. 11

Z WILNA.

— 100 marek nagrody. 3 lipca około godz. 4^{1/2} po południu przy ul. Wroniej (b. Nowo-Chersońskiej) został wyrwany pewnemu panu przez dwóch nieznanymi osobnikami czarny skórzany portfel, około 40 centymetrów długości i 20 centymetrów szerokości, z zawartością pieniędzy.

Otrzymają powyższą nagrodę świadkowie, którzy mogą udzielić co do tego wypadku takich wiadomości, które umożliwią wykrycie sprawców pomienionego przestępstwa.

Zwracać się z informacjami należy do niemieckiej policji kryminalnej (Dominikańska 5).

— Ogólne zebranie Członków Towarzystwa kupców chrześcijan.

Przypominamy, że dziś o godz. 6 pp. w lokalu Zarządu, Bakszta № 7, odbędzie się Ogólne Zebranie pp. Kupców Chrześcijan — i że na skutek starań Zarządu odpowiednio Władze zezwoliły na zmianę godziny zamiast o 8-ej wieczorem, o godz. 6-ej po poł.

— Walne zgromadzenie.

Zarząd Towarzystwa Współdzielczego «Fortuna» ma zaszczyt prosić Sz. P. Członków o przybycie na walne zgromadzenie, mające się odbyć w dniu 16 lipca r. b., w niedzielę, o godzinie 1-ej po południu w murach po-Franciszkańskich ul. Trocka 14.

Zebranie powyższe, wobec trudności zbierania się wogóle i ze względów technicznych uważane będzie za prawomocne niezależnie od ilości przybyłych na zebranie Pp. Członków.

Porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1915, 2) Podział zysków za rok 1915, 3) Sprawozdanie kasowe za 6 miesięcy r. b., 4) Preliminarz wydatków za rok 1916, 5) Dodatkowe wybory 3 członków Zarządu, 6) Dodatkowe wybory 1 członka Komisji rewizyjnej, 7) Różne wnioski Pp. Członków.

— Z Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego (ul. Dominikańska № 11). Dn. 20 lipca r. b. w sali Ratuszowej (Dominikańska 2) o godz. 6 po południu odbędzie się pierwsze doroczne walne zgromadzenie członków T-wa.

Porządek dnia: 1) Zatwierdzenie sprawozdania za r. 1915, 2) Zatwierdzenie preliminarza na r. 1916, 3) Określenie normy procentowej: a) na pożyczki, b) na wkłady, 4) Wybory członka Rady na miejsce zmarłego S. Fleury, 5) Wybory członka zarządu na miejsce wychodzącego z kolei A. Skowrońskiego.

— Spis pracowników miejskich. Na żądanie niemieckiego Naczelnika miasta z dn. 12 bm. do wydziału sekretarskiego Zarządu miasta zostały przedstawione spisy osób, pracujących w Radzie miejskiej.

Jak głosi odnośne rozporządzenie, spisy mają być wykonane osobno dla każdego wydziału.

W spisie każdego wydziału winny być podane te osoby, które tam obecnie rzeczywiście są zatrudnione.

W spisie mają być uwzględnione następujące pytania: nazwisko i imię danej osoby, stanowisko służbowe, od jakiego czasu pracuje (stałe czy czasowo), jakie wynagrodzenie pobiera miesięcznie, religja, czy jest żonaty, ilość dzieci, wiek, czy włada jęz. niemieckim (ustnie i piśmiennie), narodowość i jakie wykonywa prace. (o)

— Wypadek przy pracy. Podczas roboty kanalizacyjnej przy ul. Portowej robotnik, Antoni Balukiewicz, upadł do rowu tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie rękę. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Jakóba. (o)

— „Lutnia“ w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś, w sobotę, 15 lipca premiera doskonałej sztuki konkursowej W. hr. Koziebrodzkiego «Nauczycielka».

Wartościowy pod względem literackim, oraz wielce interesujący ten utwór, obfituje w sceny, ujęte w błyskotliwą i zręczną formę dialogu.

Sztuka ta pociąga widza swą szczerością i prostotą, nie pozbawiona jest jednak głębszej myśli. Autor odsłania przed nami szmat życia młodej nauczycielki, którą los zawodny doprowadza do gorzkich rozczarowań. W główniejszych rolach wystąpią: pp. Biskupska (rola tytułowa), Wiślańska, Millerowa, oraz pp. Wiślański, Olasek, Wołłejko i Tarasiewicz. Reżyseruje A. Kliszewski.

W akcie 3-cim, który się odbywa na raucie—wykonane będą produkcje wokalne przez pierwszorzędne siły śpiewacze.

Orkiestra «Lutni» pod dyрекcją M. Salnickiego wykona «Poloneza» Ogińskiego, «Wiązankę»—Osmańskiego, «Mazura»—Urbańskiego i «Prząśniczki»—Moniuszki.

Początek widowiska o godzinie 6-ej i pół. Koniec o 9-ej.

Kasa czynną jest dziś od godz. 12 po poł.

Jutro 16 go po raz drugi «Nauczycielka».

— Zabawa na „Kuchnie robotniczej“. W sobotę — 22-go lipca odbędzie się Wielka Zabawa w ogrodzie Bernardyńskim na rzecz «Kuchni robotniczych» z koncertem symfonicznym pod dyрекcją p. Wyleżyńskiego i loterią fantową.

Zarząd Kuchni robotniczych najuprzejmiej prosi o zaofiarowywanie fantów na loterię, po które do większych firm handlowych zgłoszą się pełnomocnicy Zarządu.

— Osobiste. Proszone są następujące osoby, których adresy nie dały się sprawdzić, o przybycie do Komendatury Milicji miejskiej (Dominikańska 3) we własnym interesie: Antoni Uchański, Olga Gołubjewa, Sawiczy, (mieszkający dawniej przy ul. Ostrobramskiej), oraz Wilpiszewski.

— Niedoręczone listy. Anna Grushevska, Aperia—Popławskastr., B. Kaz—Zarzecze, Meier Kranz, Hendel Garber, Anna Schier, L. Kacan (Katzan).

O FIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na Trzy Krzyże.

Sawicki Bolesław 30 f., Czarkowski K. 1 m., Chroszczewska Felicja 1 m., Rodziejewicz Gabrijel 15 m., Sawicki Antoni 10 m., Hrebnička W., Huszczówna M. i Ciundziwicka M. 3 m., Korwin-Kurkowska Tadeuszowa 3 m., Sokołowski Antoni 5 m., Junowicz Walerja 1 m., S. N. N. 3 m., Dr. Sumorok Juljusz 3 m., Sumorok Maryś 1 m., Sumorok Józef 1 m., Jundziłł Piotr 1 m., Jundziłłowa Emma 1 m., Ludek i Renia K. T. 2 m., N. N. 1 m., Dr. Wrześniowski 1 m.

Na wpisy.

Korwin-Kurkowska Tadeuszowa 2 mk., H. R. 2 m., Chroszczewska Felicja 5 m., Ku uczczeniu tragicznie zmarłego ś. p. Władysława Grabianki—Dr. T. K. 23 m. 85 f., S. N. N. 2 m., Ku uczczeniu ś. p. seniorowej Anny Kaderowej—Sumorok Maryś 5 m., Ku uczczeniu ś. p. Piotra Buławskiego—Siekierzyński Franciszek 2 m.

Na głodnych.

Kondratowicz 6 m., Ku uczczeniu ś. p. Piotra Buławskiego—Siekierzyński Franciszek 2 m.

Na „Dom Serca Jezusowego“.

Ku uczczeniu ś. p. Piotra Buławskiego—Siekierzyński Franciszek 2 m.

„POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA“

Zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płoi.

PRACOWNIE:

Stolarnia z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstarunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

Slusarnia wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałę naczyń kuchennych.

Koszykarnia wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku, oraz meble.

Pracownia szewska wykonuje obuwie na drewnianych podeszwach.

Adres: Stefańska 41-37. Przy składach skład mebli i okuć gotowych.

Zarząd Towarzystwa Współdzielczego „FORTUNA“

prosi Sz. P. Członków o przybycie na walne zgromadzenie odbyć się mające w niedzielę dn. 16 lipca r. b. o godz. 1-ej po poł. w murach po-Franciszkańskich, ul. Trocka 14.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuje. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2-2.

576

Torebki papierowe po 8 i 12 kop. za funt sprzedaje Dom Pracy, Tow. Pomocy Ofiarom Wojny, Św. Michalski 10 (Konwikt).

Do wynajęcia pokoje z całodziennym utrzymaniem lub tylko z obiadem, tanio, dla pojedynczych inteligentnych osób. Tatarska 19-1, od 3-5 pp. gr

Odpoczynek niedzielny.

Właściciele niżej wymienionych firm niniejszym zawiadamiają, że od dn. 1 lipca do 1 września b. r. postanowili w niedziele i inne dni świąteczne otwierać swoje sklepy tylko od g. 7 do 9 przed południem, przeto upraszają Szanowną Klijęntelę, załatwiać swoje zakupy przed południem lub w dni powszednie, ponieważ w święta i niedziele po południu sklepy będą zupełnie zamknięte. S. Boniszko, J. Bukowski i S-ka, B-cia Gołębiowski, Głuszenko, A. Januszewicz, J. Kruszyński, P. Ławiński, K. Rymkiewicz, A. Stepkowski, K. Węciewicz i J. Zwiedrzyński, P. Kalita i L. Zabłocki. 564

Obejme nadzór nad umeblowaniem mieszkaniem. Tatarska 19-1. gr